

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII.

CZWARTEK, 29 MARCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 88



IRENA BELTLEY,  
córka milionera amerykańskiego, rzekła się majątku ojca, poświęcając się karierze filmowej.



KASZYCKI,  
literat krakowski, aresztowany w Czechosłowacji, gdzie wygłaszał odczyty o zbliżeniu polsko-czeskim.

## Przed przyjazdem min. Barthou do Warszawy

### Rokowania pomiędzy rządem polskim a francuskim. — Francja żąda od Niemiec gwarancji bezpieczeństwa

Paryż, 29 marca.

We francuskim ministerstwie spraw zagranicznych czynione są przygotowania do rychłego wyjazdu min. Barthou do Warszawy. Obecnie prowadzone są negocjacje między rządem polskim a francuskim w sprawach najbardziej żywotnych, a dotyczących polityki obu na rodów na terenie międzynarodowym. Po powrocie wczoraj z Brukseli, Barthou złożył sprawozdanie na radzie ministrów, gdzie oświadczył: iż doszedł do porozumienia z ministrem Hymensem co do konieczności ujawnienia niebezpieczeństwa zbrojeń Niemiec.

Zawarcie międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej, mającej na celu przez szkolenie wysiłkowi zbrojeń, winno być zdaniem obu ministrów uzależnione

od poważnych gwarancji jej wykonania i sankcyj w razie jej pogwałcenia.

Pozatem Barthou omówił z min. Hymensem zagadnienia, związane z warunkami wykonania traktatu w Locarno i działania paktu reńskiego. Pewne rozbieżności co do interpretacji, raczej natury teoretycznej, niż praktycznej, zaznaczyły się w tym względzie między

z rządem francuskim i belgijskim. — Jeden punkt w szczególności nabiera specjalnego znaczenia, a mianowicie, by państwo, uzyskujące takie gwarancje, miało zapewnienie, że państwo gwarantujące może w razie potrzeby przyjść możliwie najszybciej z pomocą. W tych warunkach postanowiono, że kompetentne osobistości obydwu krajów prze-

studują warunki zastosowania wspomnianych paktów.

Wreszcie ministrowie poruszyli sprawę stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami. Francja i Belgia są wzajemnie najlepszymi klientami. Jest więc zupełnie naturalne, że Belgia otrzymuje od swej sąsiadki bardzo szerokie ułatwienia gospodarcze.

## Poszukiwania zwłok zabitych jeszcze trwają

### Obecnie rozbierane są pozostałe mury fabryki Wienera. — Stan zdrowia Jabłońskiej pogorszył się

Łódź, 29 marca.

(ig) Prace na tragicznym miejscu katastrofy, na zgliszczach fabryki M. A. Wienera, trwają w dalszym ciągu bez

przerwy. Od wczorajszego popołudnia rozbierane są pozostałe mury fabryczne, które grożą zawaleniem. Równocześnie wywożone są gruzy, gdyż cią-

gle jeszcze istnieje nadzieja, że uda się wydobyć zwięzione szczątki ofiar i pochować je.

Mimo kilkugodzinnych prac, do tej pory nie natrafiono jeszcze na spalone zwłoki, wobec czego zrodziła się hipoteza, że na miejscu katastrofy już nie ma śladu po ofiarach. Być może, wskutek strasznego gnia, szczątki zostały zupełnie spopielone.

Prace trwać będą bez przerwy w dalszym ciągu, dopóki cały teren nie zostanie oczyszczony.

Dzisiaj na miejsce przybyła ponownie komisja śledcza z kierownikiem i brygady na czele, która ma za zadanie zbadać kto ponosi właściwą odpowiedzialność za tak straszne skutki katastrofy.

Ranni, przebywający w szpitalu, czują się znacznie lepiej. Tylko stan jednej ofiary, robotnicy Jabłońskiej pogarsza się z godziny na godzinę i istnieje poważna obawa, że nie uda się utrzymać jej przy życiu. Dziećmi wszystkich ofiar opiekowało się towarzystwo „Kropka Mleka”, które przyjęło 7 dzieci do swego żłobka.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie delegatów fabrycznych w związku zawodowym włókienniczy „Praca”, na którym przyjęto ostrą rezolucję w sprawie pożaru. W rezolucji tej wskazano na niestosowanie się szeregu przedsiębiorców w Łodzi do przepisów o ochronie pracy i zwrócono się do czynników miarodajnych, by zarządziły częstsze inspekcje w fabrykach i zabezpieczyły w ten sposób życie pracujących robotników.

Jak się nadto dowiadujemy, wszystkie związki zawodowe postanowiły, po znalezieniu szczątków ofiar, urządzać w dniu pogrzebu uroczystą żałobę wszystkich robotników w Łodzi, przerywając pracę w fabrykach na czas pogrzebu i biorąc gremjalny udział w pogrzebie. Podkreślić należy, że dyrekcje większych fabryk już zgóry wyraziły zgodę na opuszczenie przez robotników pracy na ten czas.

## Młoda mężatka stoczyła walkę z opryszkami, którzy chcieli na niej dokonać gwałtu

Łódź, 29 marca.

(ig) Wczoraj późnym wieczorem na ul. Ordona rozegrała się niezwykła scena. Ulicą tą powracała do domu młoda mężatka Wanda Wierzbicka. Ulica Ordona jest jeszcze słabo zabudowana i na długich przestrzeniach ciągną się tam puste pola i place.

Gdy Wierzbicka przechodziła przez plac, nagle, pod wpływem silnego ciosu w głowę zadanego przez jakiegoś mężczyzny zachwiała się i uadła. W tym momencie z ciemności wyskoczyło jeszcze kilku osobników, którzy rzucili się na nią.

Napad był planowany. Nieznani osobnicy zamierzali dokonać na młodej mężatce gwałtu. Ale Wierzbicka, silna i energiczna, natychmiast zorjentowała się w

niebezpieczeństwie. Gdy pierwsze oszłomienie, wywołane ciosem w głowę przeszło, zaczęła się zmagać z napastnikami.

Mimo, że było ich kilku, dzielna kobieta skutecznie stawiała wszystkim czoło, wzywając równocześnie pomocy.

Nie ulega wątpliwości, że wkrótce musiałaby ulec przeważającej sile. Ale krzyki jej zwabiły jakiegoś spóźnionego przechodnia, który natychmiast pośpieszył jej z pomocą.

Napastnicy zbiegli. Młoda kobieta, wyczerpana podnieceniem i raną w głowę, padła wówczas zemdlona na ziemię. Wezwano do niej pogotowie, lekarz którego, po nalożeniu jej opatrunku na głowę, odwiózł ją do domu.

## 19-letni mężczyzna pod kołami samochodu

Łódź, 29 marca.

(ig) Wczoraj wieczorem na ul. Krzemienieckiej miał miejsce wysoce tragiczny wypadek. Przez jezdnię zamierzal przejechać w pewnym momencie 19-letni młodzieniec, syn kolejarza Tadeusz Tomaszewicz (zamieszkały ulica Gwiazdowa 6). Już był przy przeciwległym chodniku, gdy nagle z za węgła wyjechało w pełnym pędzie auto.

Tomaszewicz zauważył niebezpie-

czeństwo i zerwał się do ucieczki. Było już jednak za późno. Szofer, mimo ha mowania wozu, nie zdążył zmniejszyć szybkości i auto uderzyło Tomaszewicza w bok, rzucając go pod koła.

Do ciężko ranego wezwano pogotowie. Tomaszewicz odniósł szereg poważnych obrażeń ciała, między innymi kilka głębokich ran głowy. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

## Konflikt w kościele ewangelickim w Niemczech

### Biskup wzywa opozycyjnych pastorów do zaniechania walki

Berlin, 29 marca.

(PAT) Z okazji wielkiego piątku biskup ewangelicki Rzeszy Neumueller wydał do pastorów orędzie, w którym tłumaczy m. in., że nowo ustanowione ministerstwo duchowne nie mogło ogłosić amnestji dla elementów, zwalczających oficjalną politykę kierownictwa kościelnego, gdyż zostałyby to wyzyskane dla nowej akcji kół opozycyjnych.

Podjęto natomiast kroki, umożliwiające restytucję funkcjonariuszy urzędów kościelnych, którzy zobowiązują się do powstrzymania się od polityki w łonie kościoła. Orędzie zwraca się do opozycyjnych pastorów ewangelickich z ostrzeżeniem przed zagadnieniem konfliktu w łonie kościoła ewangelickiego, co w masach ludności wzbudza tylko uczucie rozgoryczenia.

## Aresztowania hitlerowców w Kłajpedzie

Berlin, 29 marca.

(PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi że litewska policja polityczna dokonała w okręgu Kłajpedy nowych rewizyj, aresztując szereg osobistości z kół niemieckich, m. ni. redaktora niemieckiego „Memmler Dampfbot”.

## Kontrola cen na targowiskach miejskich

Łódź, 29 marca.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, jutro na targowiskach miejskich urzędować będą specjalne komisje delegowane przez władze administracyjne dla kontroli pobieranych cen.

Chodzi o to, iż jutro mamy ostatni dzień targowiskowy przed świętami Wielkiej Nocy, a zazwyczaj w dniu tym ujawnia się silna tendencja do podbijania cen artykułów spożywczych. — By więc uchronić ludność przed wyzyskiem okolicznych wieśniaków, komisje administracyjne skrupulatnie będą badały, aby ceny nie przekraczały obowiązującego cennika.



STOP!!!

Świąteczny numer

„PANORAMY”

już się ukazał.

Żądać wszędzie.

CENA numeru

20 gr.



# Wielka wojna ze szcurami w Łodzi

## 12-go kwietnia odbędzie się niszczenie gryzoniów w naszym mieście Akcja powinna być przeprowadzona planowo i racjonalnie

Łódź, 29 marca.

W Łodzi jest 607.000 szcurów. To bynajmniej nie żart. Nikt oczywiście nie zadał sobie trudu dokładnego obliczenia ilości tych szkodliwych zwierząt, gdyż technicznie jest to niemożliwe, ale faktem stwierdzonym przez uczonych jest, iż w każdym mieście tyle znajduje się gryzoniów, wiele mieszkańców. Mogą być pewne odchylenia, ale mniej więcej cyfry te zgadzają się z sobą.

Tak wielka liczba szcurów powoduje poważne niebezpieczeństwo. Szcury są nie tylko szkodnikami gospodarczymi. Niszczą domy, nadgryzają ściany, niszczą zapasy żywności, ale równocześnie są najgroźniejszymi bodaj rozsadnikami chorób epidemicznych. Gdy szcur dostanie się do spiżarni i pozostawi w niej swoje ślady — wówczas wszystkim, którzy z danej spiżarni będą bezpośrednio po tem korzystać, grozi jakas epidemiczna choroba.

Stwierdzonem zostało wielokrotnie, że w tych domach i osrodkach, w których najwięcej szcurów się gnieździ — mieszkańcy najczęściej narażeni są na zachorowanie.

I z tego właśnie względu, rokrocznie organizuje się w Łodzi dzień walki ze szcurami. W dniu tym wszyscy właściciele nieruchomości muszą kupić trutki, które zostają rozrzucone po podwórzach domów. Trutki te — cebula morska, posiadają bardzo dziwne własności trujące — działają tylko na szcury. Zarówno organizm ludzki, jak i zwierzęcy, jest przed nim zabezpieczony. Ma to oczywiście wielkie znaczenie.

W roku bieżącym akcja walki ze szcurami wyznaczona została na dzień 12 kwietnia. Starostwo grodzkie w Łodzi już wczoraj wydało zarządzenie, by wszyscy właściciele nieruchomości zawczasu kupili trutki i w oznaczonym dniu porozrzucali je w obrębie swych posesyj. Niewątpliwie akcja ta da pewien wynik, jak zresztą dawała każdego roku. Ale w związku z tem należy poruszyć pewien bardzo ważny szczegół.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby akcja przeprowadzona została we właściwy sposób, pozbylibyśmy się szcurów raz na zawsze. Tymczasem rokrocznie na pobojuwisku zostaje 100—200 tysięcy szcurów — reszta cieszy się nadal dobrem zdrowiem i daje o sobie znać już w krótkim czasie. A ponieważ szcury posiadają dużą łatwość rozmnażania się, w stosunkowo krótkim czasie mamy w Łodzi znow taką samą ilość gryzoniów, jak dawniej.

Cóż więc należy uczynić, by akcja dała całkowity rezultat? Otóż, jak nas informują, największą wadą jest nierówne i nierozumne rozrzucanie trutek. Właściciele domów czynią zgola niefortunne oszczędności, zakupując zbyt małą ilość truteczny. W rezultacie nie wszystkie kąty i dziury są należycie przygotowane na niszczenie szkodników. Druga rzecz

bardzo ważna — to niezliczona ilość szczelin, dziur i pęknięć w starych domach. Gdybyśmy zadali sobie trud i cementem wyreperowali wszystkie wygrzebane dziury w murach domów, zalepiając w ten sposób kryjówki szcurów, a w dodatku przedtem do kryjówek tych włożyli odpowiednią ilość cebuli

morskiej, moglibyśmy się od razu i bez reszty pozbyć tych szkodliwych zwierząt.

Wskazaniem jest, aby w tym roku akcja przeprowadzona była **bardziej planowo i racjonalnie**, a niewątpliwie wyniszczymy wszystkie szcury w naszym mieście.

AMATORZY BRIDGE'A ?

PAPIEROSY  
*Bridge*  
20 SZT.

SPROBUJcie NAJNOWSZE  
PAPIEROSOW „BRIDGE”  
Cena 20 szt. 1 zł 40 gr.

## Katastrofalne eksplozje znalezionych pocisków

Trzy tragiczne ofiary nieostrożności

Krzemieńec, 29 marca.

Krawczuk Sawa, mieszk. wsi Kuszlin, gm. Katerburg, pow. Krzemieniec, w czasie rozbierania pocisku armatniego, znalezionego przez niego na polu, spowodował wybuch, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Jednocześnie od wybuchu pocisku zostali lekko ranni Krawczuk Ignacy i Bereza Grzegorz, mieszk. wsi Kuszlin.

Mińczuk Grzegorz, lat 9, zamieszkały na Surmieczach, przedmieście m. Dubna, znalazł 3 zapalniki od granatów ręcznych. Podczas manipulacji w domu

swych rodziców, spowodował wybuch, przyczem chłopiec odniósł ciężkie uszkodzenia ciała rąk i twarzy.

Mieszk. wsi Konstantynówka, gm. Niemowicze pow. Sarny, Michalewski Franciszek, lat 15, znalazł w Sarnach zapalnik od granatu ręcznego (niewypał) który zabrał do domu i usiłował rozobrać. W czasie manipulacji, zapalnik eksplodował, odrywając Michalewskiemu trzy palce u lewej ręki, oraz zniekształcił 2 palce u prawej ręki. Ponadto został on lekko ranny w pierś.

## Dwie osoby zabite Krwawe wypadki kolejowe

Tarnowskie Góry, 29 marca.

Wczoraj wieczorem o godz. 8 na torze między Szarlelem a Rojca zauważył strażnik kolejowy jakiegoś mężczyznę na dachu wagonu. Ponieważ myślał, że jest to złodziej kolejowy, chciał go zmusić do ucieczki. Ten jednak nie usłuchał wezwania.

Wówczas strażnik strzelił, raniąc mężczyznę w brzuch. Okazało się, że rannym był przemytnik Henryk Hoch-

bard z Brzozowic. Został on przewiezony do szpitala, gdzie zmarł po dokonaniu operacji.

Na odcinku między Krupa Leśną a Tarn. Górami napadło na pociąg towarowy czterech osobników. Na wezwanie hamulcowego nie chcieli oni opuścić pociągu, wobec czego hamulcowy strzelił pięć razy. Jedną z kul ugodziła niejakiego Czesława Drożdża z Nakła. Poniósł on śmierć na miejscu.

## Samobójstwo z rozpacz po utracie siostry

Inowrocław, 29 marca.

(Wek) W wiosce Glinno Wielkie pod Inowrocławiem, popełnił samobójstwo 65-letni rolnik, Leopold Meyer, strzelając do siebie trzykrotnie z rewolweru.

Wezwany lekarz dr. Drecki z Gniewkowa, stwierdził już tylko zgon. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo śledczych.

Jak się okazało, denat popadł w o-

statnim czasie w ciężki rozstrój nerwowy po samobójczej śmierci swej ukochanej siostry, która popełniła samobójstwo w ub. miesiącu, wieszając się naś tryczku w jego mieszkaniu.

Śmierć siostry odczuł tak głęboko, że życie dla niego nie miało już żadnego celu. Popełniając samobójstwo, poszedł w ślad za nią.

## Znowu trzy wyroki śmierci w Niemczech

Berlin, 29 marca.

(t) W Niemczech wykonane zostały trzy wyroki śmierci. Trzej komuniści Emil Schmidt, Piotr Hupertz i Otto Lukat napadli w dniu 20 czerwca 1932 r. na lokal partii hitlerowskiej pod Düsseldorfem i oddali szereg strzałów do hitlerowców. Jeden z nich został zabity, a drugi ciężko ranny. Sprawcy napadu zostali schwytani, a sąd w Duesseldorfie skazał ich na karę śmierci. Ponieważ skazanych nie ulaskawiono, wyrok został wczoraj wykonany.

## Nowy numer „Panoramy”

Już ukazał się i jest wszędzie do nabycia numer świąteczny „Panoramy”.

Numer zawiera bogaty materiał świąteczny, a nadto całe mnóstwo artykułów i feljetonów ze wszelkich dziedzin. Sport, film, literatura, sensacja, humor, rozrywki umysłowe — to wszystko daje największy a zarazem najtańszy tygodnik w Polsce — „Panorama”. Tylko 20 groszy kosztuje egzemplarz tego bogatego pisma, które jest w ten sposób dostępne dla wszystkich. B.

## 15 dyrektorów aresztowano w Sowiech

Moskwa, 29 marca.

(t) Na polecenie komisariatu do spraw ciężkiego przemysłu, aresztowano 15 wyższych dyrektorów i inżynierów. Aresztowania przeprowadziło G. P. U. Wszystkim osadzonym w więzieniu zarzuca się niedbałe wykonywanie obowiązków i narażenie przemysłu sowieckiego na wielkie straty. Aresztowani staną wkrótce przed sądem.

## Wystawa w Chicago będzie otwarta 28 maja

Chicago, 29 marca.

(t) W dniu 1 czerwca r. b. miała być ponownie otwarta wystawa chleagowska. Obecnie dyrekcja przyspieszyła jej otwarcie na dzień 26 maja. Jak wiadomo, wystawa została przedłużona na rok, ponieważ w pierwszym roku nie dała dochodów. Jednocześnie wydano zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na terenie wystawy.

## Oszczędnościowe obiady zniesione w Niemczech

Berlin, 29 marca.

(t) Jak wiadomo, w Niemczech wprowadzono tak zwane „obiady w jednym garnku”. Wszyscy obywatele zobowiązani byli jeść pierwszą niedzielę miesiąca obiad ugotowany tylko w jednym garnku, a oszczędzone w ten sposób pieniądze przekazywać na pomoc dla bezrobotnych. Obecnie rząd niemiecki wydał zarządzenie, wstrzymujące na okres letni, a więc od 1 kwietnia, nakaz spożywania oszczędnościowych obiadów.

## Kina nieczynne w piątek i sobotę

Zarząd Zrzeszenia Teatrów Światlnych zawiadamia, że zgodnie z dotychczasową tradycją kinoteatry łódzkie nie będą czynne w dniach 30 i 31 b. m.

Zarząd.

## Niezwykły wypadek w Strzemieszycach

Sosnowiec, 29 marca

Wczoraj rano wydarzył się w Strzemieszycach niezwykły wypadek.

Podczas manewrowania pociągiem wpadł pod parowóz pomocnik maszynisty Jan Gebo. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Gebo upadł między szczyt lokomotywy przejechała nad nim, nie wyrządzając mu żadnego szwanku.

Gebo przejął się tak tym wypadkiem, że doznał wstrząsu nerwowego i musiano go przewieźć do szpitala.

## Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI — dziś, jutro i w sobotę teatr nieczynny.

TEATR POPULARNY — dziś, jutro i w sobotę teatr nieczynny.

FINA.

CASINO: — „Życie prywatne Henryka VIII”.

GRAND-KINO: — „Wieloletnia amerykańska”.

MUZA: — „Cień szczytu”.

ROXY: — „Burza o brzasku”.

CAPITOL — „Szalona noc w Zoo”.

CORSO — „Wyrok życia” i „Piskromiciel”.

CZARY: — „Halka”.

PRZEDWIOSNIE: — „Licytacja miłości”.

RAKIETA: — „Morderca”.

SZUKA: — „Ostatnia carowa”.

ZACHETA: — I — „12 Krzesel” i II — „Biała odaliska”.

PALACE — „Świat należy do Ciebie”.

METRO: — „Parada Rezerwistów”.

ADRIA: — „Parada Rezerwistów”.

OŚWIATOWY: — I. „Żywot, cud i meka Chrystusa”, II. „Quo Vadis”?

I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa „Salon Warszawski”.





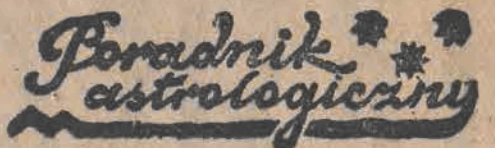
# Szpadlem zamordował człowieka

## Smiertelna nienawiść odpalonych konkurentów.—Tragiczny finał bójkki z niedoszłym teściem

Włocławek, 28 marca. Wydział zamiejscowy toruńskiego Sądu Okręgowego we Włocławku rozpatrywał, pod przewodnictwem sędziego Froma, sprawę karną gospodarza z pod Osiecin, 49-letniego Wojciecha Piotrowskiego, oskarżonego o spowodowanie śmierci Wawrzyńca Banaszkiwicza, Banaszkiwicz został przez Piotrowskiego poranny szpadlem w głowę i szyję i zmarł wskutek odniesionych ran.

Oskarżony Piotrowski jest ojcem dwu córek, o których rękę ubiegali się dwaj młodzi wieśniacy Kłos i Tomalak. Ponieważ konkurenci mieli złą opinię, a córki Piotrowskiego zaliczały się do posażnych panien, oskarżony niezgodził się na te małżeństwa. Rodzina Kłosa pałała z tej przyszłej nienawiścią do Piotrowskiego. W krytycznym dniu namówił Kłos i Tomalak kilku członków rodziny a m. in. również tragicznie zmarłego Banaszkiwicza, by zebrali się w domu Piotrowskiego, gdzie urządzili próbę orkie-

stry, grając hulaśliwie na różnych instrumentach. Zdenerwowany hałasem Piotrowski wypadł z fuzją na podwórze i wszczął bójkę z Tomalakiem i Banaszkiwiczem. Po odebraniu mu fuzji, chwycił Piotrowski szpadel, zadając nim kilkanaście uderzeń w tył głowy i plecy Banaszkiwiczowi. Na rozprawie przesłuchano 15 świadków. Sąd skazał Piotrowskiego na półtora roku więzienia.



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 29 MARCA Jest miłym jako przyjaciel, lecz groźnym jako wróg.

Jego wielka wiara w siebie dochodzi aż do zuchwałstwa. W niebezpieczeństwie jest całkowicie skupionym i zachowuje zimną krew — a ożywia go zawsze wielka odwaga. Dołącza się do tego nierzadko pycha i samowola.

Dla swych przyjaciół jest bardzo oddany i wyświadcza im chętnie przysługę. Potrafi być natomiast niezwykle groźnym wrogiem — atakującym bez wahanía swego przeciwnika.

Nadewszystko ceni wolność i samodzielność. Sam pragnie stawiać czoła burzom życiowym, gardzi wszelką pomocą i nie wysłuchuje rad innych ludzi. Nieustannie zajęty sobą — mówi chętnie o swych sprawach, okazuje dużo egoizmu. Jest tak wyniosły że czuje szacunek tylko dla samego siebie.

Ma dużo dobrego smaku i zdrowego sądu o rzeczy — lubi układać projekty i plany, ale nie interesuje się szczegółami i ich wykonaniem, gdyż pragnie wszystko ulmować w linjach szeroki i zasadniczych.

Jako korespondent niezawsze jest miły, bowiem styl jego listów jest krótki, dogmatyczny i przypomina nieraz rozkazy wojskowe.

Dzięki swej wielkiej pewności siebie i zuchwałości — przeważnie osiąga w życiu dobre rezultaty. Gorzej jest, gdy musi służyć u kogoś. Staje się wówczas zarozumiały i hardy, a w razie ograniczenia go i kłopotowania w czemkolwiek — bardzo niespokojny.

W sprawach pieniężnych jest szczodry i ma gest szeroki. Praktyczny — szybko orientuje się w interesach. Nie lubi osób stojących wyżej od niego — czy to pod względem moralnym czy umysłowym. Pod względem swoich wierzeń i przekonań — może okazywać wielki upór i zaciętość.

Kobieta urodzona dzisiaj — jest niecierpliwa. Nie lubi długiego życia, drobniagowych robótek lub wykańczania. Początkowo przygląda się bacznie całej sprawie, potem układa projekt — i... czeka, aby ktoś za nią wykonał daną pracę. Najlepsze swe zdolności i talenty może zniszczyć przez zazdrość — a mężczyzna — przez gniew i popędliwość. Dzięki tym wadom charakteru nieraz tracą doskonałe okazje życiowe.

### DNIA 28 MARCA URODZILI SIĘ:

król angielski Jerzy I, Pierre Simon marquis de Laplace — wielki matematyk i astronom francuski; Jan Amos Comenius — reformator pedagogii; Henri Gratien comte de Bertrand — marszałek Napoleona; Modest Pietrowicz Mussorgski — kompozytor rosyjski; Ingrid — królowa belgijska; Herbert H. Lehman — polityk amerykański; Aristide Briand — ostatnio zmarły minister francuski; Saklatvala — przywódca hinduski; Ludwik Buechner — niemiecki przyrodnik; prof. Tadeusz Leśniewski — znany filozof oraz Charles Starrett — gwiazda ekranu.

JAN STARZA DZIERŻBICKI.

# Porzucona kochanka zdradziła mordercę

## Krwawy finał trójkąta miłosnego. — Ponura tajemnica lasu w Krynicy wykryta po upływie roku

Nowy Sącz, 28 marca. W ub. roku głośna była zbrodnia, dokonana na osobie ogrodnika z Krosna śp. Alfreda Scilaka. Zwłoki Scilaka znaleziono w Krynicy-Zdroju w lesie obok „Kopciowej”, jednak — mimo energicznych poszukiwań policyjnych — nie udało się wykryć sprawców morderstwa. Przed kilkoma dniami na posterunek policji zgłosiła się niejaka Marja Batog, która zeznała, że

zabójcami ogrodnika są mieszkańcy Krynicy-Zdrój: cygan Toronty Siwak i Michał Borochowski. Batogowa była kochanką zamordowanego ogrodnika i jednocześnie żyła z cyganem Siwkiem. Pałający zazdrością cygan, zaczął się w towarzystwie niejakiego Michała Borochowskiego w nocy na „Kopciowej”, gdyż wiedział, że Scilak będzie tamteży wracał do domu. Gdy oczekiwany nadszedł, Siwak dał do niego kilka strzałów z rewolwe-

ru, następnie wraz z Borochowskim zaciągnęli trupa w głąb lasu i zbiegli. Po dokonaniu morderstwa udali się do Batogowej, gdzie przy wódce i muzyce bawili się wesoło. Po pewnym czasie pożycie cygana z kochanką zepsuło się i gdy ją pewnego dnia porzucił, Batogowa udała się do policji i doniosła o dokonanej przez niego zbrodni. Siwak, Batogowa i Bochorowski zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

# Zastrzelili 4-letnią córeczkę i zranili żonę

## Po popełnieniu zbrodni, Koczur usiłował pozbawić się życia. — Zbrodniarz skazany na trzy lata więzienia

Kraków, 28 marca. Donosiliśmy swego czasu o krwawej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się w Trzebieńce pod Chrzanowem. Do zamieszkałej w tej wsi ze swą czteroletnią córeczką, Emilją, Józefy Koczurowej, przybył krytycznego dnia około godziny 6-ej wieczorem jej mąż, Antoni, słusarz kolejowy, zamieszkały stałe w Zwardoniu, aby przeprowadzić na miejscu starania o separację. Kiedy żona oświadczyła, że pora jest na to nieodpowiednia, Koczur dobył rewolweru i strzelił do żony, raniąc ją ciężko. Następnie wybiegł Koczur z domu, chwycił bawiącą się tam córeczkę, pobiegł z nią kilkadziesiąt kroków w pole i tam w oczach krewnych swej żony zastrzelił dziewczynkę, poczem rzucił w kierunku domu swój portfel, a sam obok zwłok córeczki strzelił sobie w pierś. Dopiero wówczas odważyli się liczni

świadkowie tej sceny przystąpić do ofiar tragedji. Wezwano policję oraz lekarza. Ten stwierdził zgon dziewczynki, natomiast Koczurów odwieziono do szpitala, gdzie pod długim leczeniem oboje odzyskali zdrowie. Nad Koczurem roztoczono dozór policyjny i po jego wyzdrowieniu aresztowano go i osadzono w więzieniu w Krakowie. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że Koczurowie pobrali się w 1927 r. Już wkrótce powstały między nimi nienawiść, Koczur zarzucał żonie, że ma kochankę i kochanek ten jest ojcem dziecka, natomiast Koczurowa zarzucała mężowi, że utrzymuje stosunki ze służącymi. Doszło wreszcie do tego, że Koczur przeniósł się na stałe do Zwardonia i odtąd rzadko odwiedzał żonę i dziecko. Wówczas Koczurowa wszczęła starania o separację i wniosła skargę o alimenty, nie przeczuwając, jakie tra-

giczne następstwa pociągną za sobą te kroki. Epilog tej tragedji rozgrywa się obecnie przed krakowskim sądem okręgowym, przed którym stanął Koczur, oskarżony o to, że w stanie silnego wzruszenia zabił córkę i usiłował zabić żonę. Oskarżony z płaczem zeznał, że żonę kochał ponad życie i nigdy jej nie zdradzał. Nie umie wytłumaczyć, jak się to stało, że strzelał. Trybunałowi przewodniczy s.o. Sorlecki, wotują s.o. dr. Stuhr i ases. dr. Paleczny, oskarża prok. dr. Szewczyk, broni adw. dr. Schoenwetter. Sąd skazał Koczura na trzy lata więzienia.



Dzisiaj i dni następnych! Dzisiaj i dni następnych!

Najweselsza komedia wojskowa

# Parada Rezerwistów

W rolach głównych: Tola Mankiewiczówna, Adolf Dymśka, Władysław Walter i Stanisław Sielański

Nadprogram dodatek dźwiękowy

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III 85 gr., II 1.09. I 1.30.

**LECZNICA „OMEGA”**  
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny  
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42  
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na miejscu, pomoc akuszerska. Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. — Dżateria.

**PORADA 3 ZŁ.**

**DOKTOR H. RÓŻANER**  
Narutowicza 9, II piętro  
Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8.

**NIE EKSPERYMENTUJ! — LECZ ZADAJ**

**OLLA**  
PREZERWATYW

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 6—7.

**Dr. MED. Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
Gdańska 37  
Tel. 232-55. przyjmie 7—8 wieczór.  
BATERJE 120 w. zł. 11.90 ulepszone (typ. wprost z fabryki, Piotrkowska 79 w podwórzu. Akumulatory łąduje, naprawia i radioaparaty.

**Matki!**  
Zapisujcie swe dzieci do „Kropki Mleka”

**PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NERVOSIN)**  
USUWA NA JUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENE, NEURALGJE, **BÓLE ZĘBÓW,**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, **BÓLE ARTRETYCZNE,**  
STAWOWE, KOSTNE i T.P.  
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK.**  
ŻĄDAMY ORYGINALNYCH PROSZEKÓW z „KOGUTKIEM”

**Doktor H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
PIOTRKOWSKA 56  
tel. 148-62  
od I i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1  
Ceny lecznicowe.

**Dr. J. NADEL**  
akuszer - ginekolog  
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92



## Zwolnienie oddziałów ochotniczych w Austrii



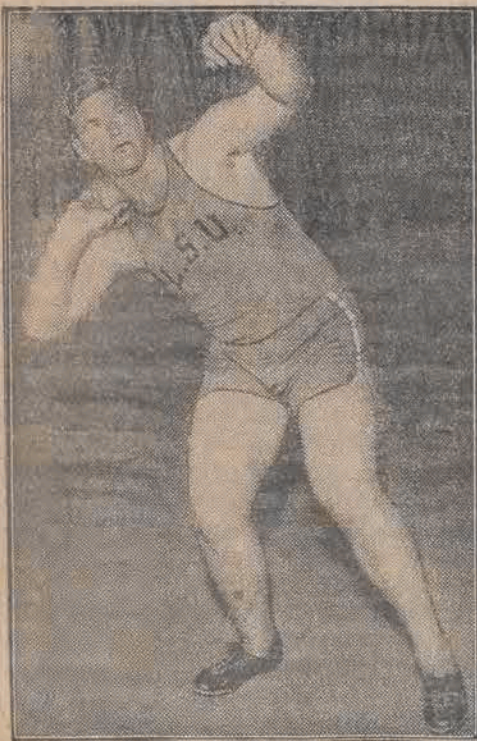
Wobec uspokojenia w Austrii, rozwiązano część oddziałów ochotniczych. Odbyło się to w Wiedniu z wielką uroczystością, w obecności prezydenta republiki Miklasa, kanclerza Dollfusa i wicekanclerza Fey'a.

## „Six-day“ w Paryżu



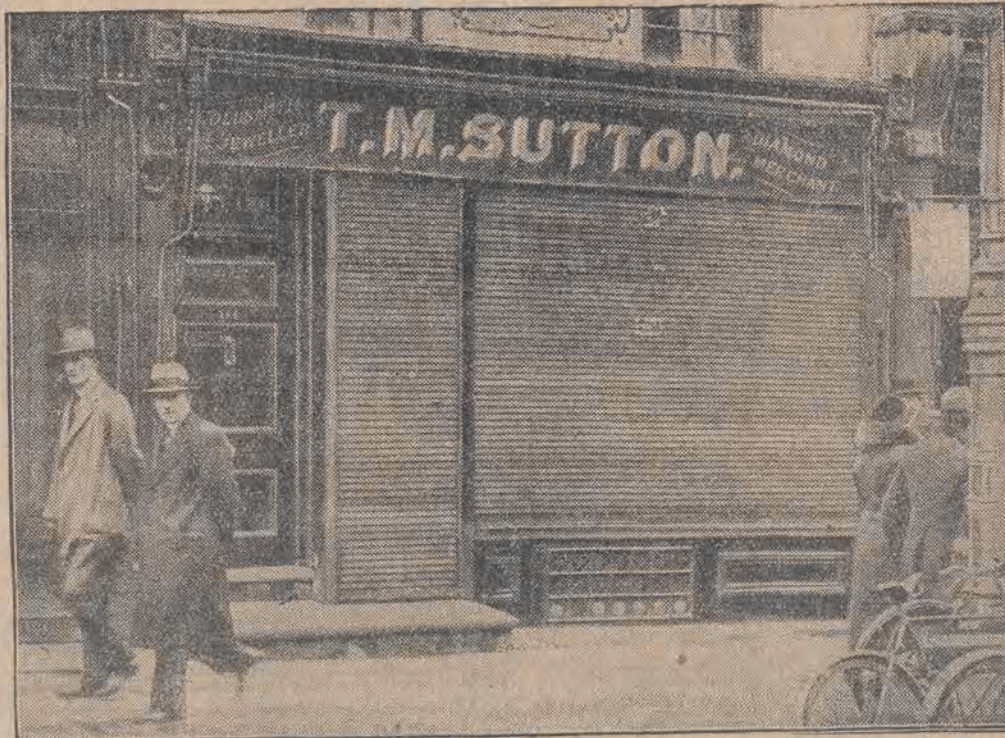
W Paryżu rozpoczęły się sześciodniowe zawody kolarskie z udziałem szeregu zagranicznych zawodników. — Na zdjęciu — zawodnicy na starcie.

## NOWY REKORD W PCHNIĘCIU KULA



Jack Torrance, Stany Zjednoczone, ustanowił nowy rekord światowy w pchnięciu kulą na 16.30 metrów.

## Odnalezienie klejnotów Stawiskiego



Przy pomocy angielskiej służby śledczej Scotland Yard, udało się odnaleźć klejnoty Stawiskiego u jubлера londyńskiego Suttona.

## CUD TECHNIKI POWIETRZNEJ.



W nowych samolotach pasażerskich zbudowano kabiny sypialne, które są szczytem luksusu i wygody.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Karjera śpiewaczki

W restauracji „Imperjal“ tego wieczoru było dość pusto. Orkiestra grała sentymentalne romanse cygańskie, które jakoś nie wzbudzały zbytniego entuzjazmu.

Za kilka minut już miały się rozpocząć występy artystyczne.

W małym pokoiku, który stanowił wspólną garderobę kilku artystek, rozgrywała się dramatyczna scena.

Właściciel Imperjalu, opasły, tysi mężczyzna, o odpychającej powierzchowności, namiętnie gestykułował, zwracając się w stronę młodej, dość przystojnej śpiewaczki Eweliny Worest.

— Dość mam już tego — denerwował się. — Występuje pani już u nas od czterech miesięcy. Wszyscy goście ciągle mi mówią, że pani im się piekielnie znudziła. Minęły już czasy, gdy sentymentalne piosenki podobały się publiczności. Pani jest zresztą zbyt poważna. Nie potrafi się pani bawić z gośćmi.

— To nie należy do moich obowiązków — odpowiadała mu śpiewaczka ze łzami w oczach. — Zastałam zaangażowana w charakterze śpiewaczki. Rozumiem doskonale, że pan chciałby, abym była dziewczyną do wszystkiego. Ale na to nigdy się nie zgodzę.

— Uważam dalszą dyskusję za bezcelową — przerwał jej właściciel Imperjalu. — Dziś wystąpi pani po raz ostatni! Poniosłem przez panią duże straty i nikt mnie nie może zmusić do tego, bym dalej tracił.

Ewelina Worest chciała jeszcze coś powiedzieć.

Właściciel restauracji machnął jed-

nak niecierpliwie ręką i wybiegł na salę by przywitać jakiegoś gościa.

Młoda śpiewaczka otarła łzy chusteczka.

Sytuacja jej była niezbyt przyjemna. Ewelina zdawała sobie doskonale sprawę, że trudno jej będzie znaleźć inną posadę. Gdyby choć miała trochę zaoszczędzonych pieniędzy, dałaby sobie jakąś radę.

Ale nie miała już w domu ani grosza.

Zarabiała wprawdzie dość dużo, ale całą jej pensję pochłaniała kuracja matki. Matka jej od dłuższego czasu przebywała w sanatorium i gdyby nie miała troskliwej i opieki, z pewnością już dawno by przeniosła się do wieczności.

Jeszcze przed paru laty Ewelina marzyła o wielkiej karierze operowej. Wszyscy nauczyciele śpiewów byli zachwyceni jej głosem i zgodnie twierdzili, że ją oczekuje wspaniała przyszłość.

Młoda dziewczyna, wskutek braku środków do życia, musiała jednak przerwać edukację.

Poczęła występować w lokalach rozrywkowych. Początkowo cieszyła się jeszcze pewnym powodzeniem, ale z biegiem czasu wzbudzała już coraz mniej zainteresowania i z tego powodu musiała się przenosić do coraz gorszych lokali.

Aż wreszcie dostała się do Imperjalu który był punktem zbornym wszelkiego rodzaju szulerów i wydrwigroszy.

Ewelina Worest nie mogła się spodobać tej publiczności.

I w ten sposób przez dwa miesiące, dzień w dzień, występowała w tej ohy-

dnej norze, zdając sobie dokładnie sprawę, że się w niej nie utrzyma.

Aż wreszcie dziś, właściciel zapowiedział jej ostatni występ, znalazł bowiem jakąś inną dziewczynę, która wprawdzie nie umiała śpiewać, ale natomiast pod wszelkimi innymi względami umiała zadowolić niewybredną publiczność.

Ewelina była zrozpaczona. Zdawało jej się już, że prócz samobójstwa, nie znajdzie innego wyjścia.

Ponure myśli przerwał jej głośny dzwonek.

— Proszę na scenę — zawołał dyrektor, otwierając nagle drzwi pokoiku. Publiczność już czeka. Może przynajmniej dziś potrafi pani przypodobać się moim gościom.

Ewelina uśmiechnęła się smutno. Po chwili ukazała się już na niewielkiej scenie.

Publiczność przywitała ją zupełnie obojętnie. Ani jednego oklasku, ani jednego okrzyku, czy żywszego spojrzenia.

Tego wieczoru młoda śpiewaczka śpiewała niewątpliwie z większym uczuciem, niż dotychczas. Szczególnie ostatnia romantyczna piosenka udała się jej znakomicie.

Jakiś opasły szuler, nie wyciągając z ust cygara, udrzył pięścią w stół i zawołał w kierunku dziewczyny:

— Ładanie śpiewasz, mała! Przysiadz się do mnie, dostaniesz trochę wina.

Ewelina nie odpowiedziała mu nawet i chyłkiem wymknęła się do garderoby.

Jeszcze kilka oklasków i o młodej śpiewaczce zupełnie zapomniano. Na scenie ukazał się akrobata, którego występy stanowiły największą atrakcję „Imperjalu“. I tym razem publiczność przywitała go głośnie oklaskami.

Po kilku minutach Ewelina nosiła już

znów swą skromną sukienkę. Czekając w garderobie na pieniądze, przechadzała się nerwowym krokiem.

I nagle uchylły się drzwi. Ukazał się w nich jakiś szpakowaty mężczyzna o inteligentnym wyrazie twarzy.

— Pani Ewelina Worest, prawda — powiedział z wdzięcznym uśmiechem, podając rękę śpiewaczce. — Nazywam się Wiktor Imario. Jestem impresario filmowym i teatralnym. Przypadkowo wpadłem dziś do tej zakazanej budy i obecnie stanowczo tego nie żałuję. Pani ma piękny głos, panno Ewelino. Czy nie chciałaby pani ze mną pojechać do Ameryki?

Młoda śpiewaczka, zarumieniona po uszy, jakby zupełnie nie rozumiała tej ponętnej propozycji.

— Pan chyba żartuje — wybelkotała. — Chciałby pan rzeczywiście zabrać mnie do Ameryki? Czy pan przypuszcza że tam nie wygwizdali by mnie?

— Nie, niech się pani tego nie obawia — roześmiał się impresario. — Wprawdzie nie jest pani jeszcze w formie i należałoby panią odpowiednio wykształcić ale to nie są rzeczy zbyt trudne. Grunt że pani ma talent. W Ameryce zdarzało mi się dość często, że odkrywałem nowe gwiazdy. Mam pod tym względem wyrobiony wdech.

W oczach dziewczyny zabłysły łzy radości.

A więc teraz, po tylu latach, miały się ziszczyć jej sny o wielkiej karierze?

Czyżby los zgotował jej tak wspaniałą niespodziankę?

Po roku Ewelina Worest należała już do głośnie śpiewaczek newyorskich. Pisma amerykańskie poświęcały jej występom całe szpalty, nie szczędząc artystce największych pochwał.

D.